



MUZEALNE ROZMAITOŚCI

ISSN 2449-7185

Rok 2025
Nr 1(21)

MAGAZYN INFORMACYJNY MUZEUM ROMANTYZMU W OPINOGÓRZE



To już 21. Numer „Muzealnych Rozmaitości”!

Najważniejsze rocznice 2025 roku

Zygmunt Krasiński o „Izie zimnej”, czyli o księżniczce Izabeli Czartoryskiej

Magia i ratunek. O Panu Tadeuszu na obczyźnie w XX wieku

Spotkania z Literaturą w Opinogórze

Kontrakt ślubny Marii Urszuli z Radziwiłłów i Wincentego Krasińskiego

Wystawa “Kobiety w XIX wieku.

Wizyta studyjna w Museo di Roma

Wystawa “Zygmunt Krasiński i jego najbliżsi”

Konferencja „Non nova, sed novae. Fotografie i pocztówki w zasobach archiwów, muzeów i kolekcji prywatnych”

Wagary w Muzeum

Wiosna w muzyce klasycznej

Wydarzyło się

Redaktor naczelny:
Monika Salamon-Miłoboszevska

Redaktor prowadzący:
Aldona Łyszkowska

Współpraca:
Beata Woźniak

Fotografie:
Michał Krzyżanowski

W 1845 r. (180 lat temu) w Paryżu w Księgarni Polskiej, Druk. Bourgogne i Martinet po raz pierwszy zostały wydane trzy Psalm przyszłości Zygmunta Krasińskiego pod pseudonimem Spirydiona Prawdzickiego. Były to Psalm wiary, Psalm nadziei i Psalm miłości. Całość, składająca się z pięciu psalmów, została opublikowana w 1850 roku.

Wkoło niebieskich coraz więcej darów,
Grzmiących dźwięczności i światła pożarów;
Mnożą się mleczne pierścienie i pręgi,
Coraz to szersze lazurowe kraje
— Przestrzeń pełniejszą potęg się wydaje —
— Czas coraz bardziej się przeterażniejsza —

A jednak przyszłość, co od końca dzieli,
W nieskończoności swej nigdy nie mniejsza. —
Bo Pan wszystkiego jest wszystkim na wieki;
Choć coraz bliższy, On równie daleki!
Jego to, Jego, żądają Anieli!
Żądza bez miary, co chwila rosnąca,
Miłość bez granic — to życie bez końca! —

On ogni w wszechstworzenia wiązany łańcuchem,
On Bytem, Myślą, Życiem — Ojcem, Synem, Duchem!
On jak Myśl w świecie mieszka i jak Byt wieczysty,
Lecz za świata krańcami On jest osobisty —
On Duchem świętym, jednym, który wie sam siebie,
Rozlał się po wszej ziemi, a został na niebie!
A my wszyscy i wszędzie Jegośmy obrazem,
I wstępując stopniami w coraz wyższe włości,
Żyć musimy nieśmiertelnie, z nim żyć musimy razem,
Zrodzeni z Jego łona, żyć w Jego wieczności!

I jako On nas stworzył, tak my tworzyć dalej
I z wnętrza nas samych wyprowadzać światy,
By pruć Mu, jak nam uprządl, wiadomości szaty.
O ile możemy, biedni, w anielskiej pokorze,
To, coś Ty nam dał z łaski — oddawać Ci, Boże,
A nigdy nie móc, nigdy nic Ci oddać, Panie,
I tak żyć w Tobie wiecznie przez wieczne kochanie!

Psalm wiary, fragment.

Wydawca:
Muzeum Romantyzmu w Opinogórze
ul. Zygmunta Krasińskiego 9
06-406 Opinogóra Górna
tel. 23 671 70 25
e-mail: mr@muzeumromantyzmu.pl
www.muzeumromantyzmu.pl

Skład i druk:
Printing House

Nakład: 300 egz.



Mazowsze.
serce Polski

Muzeum jest jednostką organizacyjną
Samorządu Województwa Mazowieckiego

Muzeum Romantyzmu w Opinogórze
jest instytucją finansowaną ze środków
Samorządu Województwa Mazowieckiego.

Stefan Żeromski w Opinogórze

20 listopada 2025 roku przypada 100. rocznica śmierci Stefana Żeromskiego. Latem 1887 r. pisarz spędził sześć tygodni w Szulmierzu koło Ciechanowa jako korepetytor Cyprysińskich. Podróżował stąd do pobliskiej Opinogóry.

by rzucają w wodę gałęzie, a od nich idą w różne strony aleje zapuszczone, straszne, przepiękne. Rozumiem, dlaczego Zygmunt z takim smutkiem i żalem wspominał Opinogorę w liście do Gaszyńskiego. Tu jego geniusz dziecięcy pierwszy raz spotkał się z wielką księgą piękności. Tu chodził pro-

czających kościół, a sam poszedłem na plebanię. Ponieważ proboszcza nie było, umiznąłem się więc o klucze od podziemi - do księżej gospodyni. Księża gospodyni odesłała mnie do żony kościelnego. Poszedłem do żony kościelnego. Ostatnia poprowadziła mnie wreszcie, pobrzękując kluczami, do zakrystii kościelnej. Wbiegłem do kościoła i rzuciłem się oglądać pomnik matki Zygmunta. Pomnik (z kararyjskiego marmuru) przedstawia kobietę umierającą z krzyżem w ręce i błogosławiącą małego chłopczyka, co klęczy u jej wezgłowia. Chłopczyka ten - to Zygmunt. U dołu pomnika napis łaciński, poczynający się od słów: «Mariae Radziviliae — principi genere itd.»

Chwilę czasu mam zaledwie, by rzucić okiem na ołtarz główny. Miejsce organu zastępuje tu melodykon. Znać, że tu modlili się ludzie tacy, jak nasz wielki poeta. Ciska śmiertelna, żadnego obrazu, białe ściany świątyni biegnące wysoko, głuchy łoskot kroków.

Lecz opuszczam i kościół... Odzwierciedla prowadzi nas ku zewnętrznej stronie prezbiterium. Są tam ciężkie żelazne drzwi z wykutym na nich herbem. Otworzyła je. Przeszliśmy jeden sklep pusty, drugi pusty i wreszcie stanęliśmy wobec zamkniętych drzwi. Gdy je otworzyła babina — weszliśmy do wiecznej sypialni smutnego ducha poezji polskiej.

Stoi tam na drewnianych podstawach sześć drewnianych trumien. Pośrodku stoi wielka dębowa, zwykłego formatu - to trumna Wincentego. Obok tej - czarna, sukнем obita, otoczona srebrną lamą, mająca kształt zwykłej podłużnej skrzyni, ściętej cokolwiek w głowach. Pośrodku płaskiego wieka przybita mosiężna tablica i dużymi literami wryto na niej: <<Zygmunt Krasiński 1859>>. Nic więcej. Obok dużej trumny małego ojca - mała trumienka czarna wielkiego syna. Wiesz, że on tu leży, i dziwno ci, że to ten sam dumny, nieprześlągany, wielki — w tej małej czarnej trumience. Głowa się usuwa na pierś, toczą się łzy po twarzy” /.../



Fot. Nagrobek Marii Urszuli z Radziwiłłów Krasińskiej w kościele w Opinogórze, ok. 1905 r. archiwum Muzeum Romantyzmu w Opinogórze

22 VIII (poniedziałek)

Byłem dziś w Opinogórze. Od dawna, odkąd tu jestem, wzdychałem do tej wycieczki, jak mułmanin do zwiedzenia grobu Mahometa. Jeździliśmy konno z Kaziem. Ja na jednej z czterech klaczy cugowych - on na kucu. Zaledwie minęliśmy Kotermań - zarysowała się wyraźniej wieżycza zameczku, do którego zdążyliśmy. Na prawo leżało Przedwojewo na lewo Dzbonie. Wyjeżdżamy na szosę prowadzącą do Przasnysza, za Dzboniem skręcamy w bok - i stajemy wkrótce wobec muru otaczającego park opinogorski. Roztacza się jeden z tych krajobrazów, od których odwraca się oczy z dziwnym żalem, dlatego że go opisać nie podobna.

Ze wzgórza, na którym leży zamek, park w kształcie olbrzymich chmur zieloności zbiega ku stawom. Srebrne brzozy, wierz-

wadzony przez Korzeniowskiego, a bawił się na kobiercach łąk, nad brzegami stawów z Gaszyńskim. Park ten zrobił na mnie takie wrażenie jak Łazienkowski, gdy po upalnym dniu biegłem doń upijać się zielonością... Lecz opuszczamy park, gdyż idziemy oddać czołobitny pokłon wielkim popiołom.

Po drugiej stronie pałacu i parku wznosi się kościół. Żaden z kościołów warszawskich nie zrobił na mnie takiego wrażenia. Jest to jakieś greckie cacko, cudowna myśl architekta. Mało się znam na stylu, o ile jednak wnosić mogę, jest w tej budowie — styl romański. Na przedzie wznosi się niby portyk grecki, wsparty na korynckich kolumnach. Wysoka nawa króluje nad otaczającym parkiem i patrzy w nieskończoną równinę pól.

Przywiązałem konia do sztachtet ota-

Stefan Żeromski, Dzienniki, t. 14 [17.07-26.08.1887], Biblioteka Narodowa, Rps 7584 I.

Zygmunt Krasiński o „Izie zimnej”, czyli o księżniczce Izabeli Czartoryskiej

prof. Barbara Obtulowicz

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

W bogatej korespondencji, jaką Zygmunt Krasiński prowadził przez całe dorosłe życie, nie zabrakło dygresji dotyczących osoby Izabeli Czartoryskiej, późniejszej hrabiny Działyńskiej, córki księcia Adama Jerzego i Anny z Sapiehów Czartoryskich. Wątek ten przewija się w jego listach głównie z lat 50. XIX w. i dotyczy wyboru kandydata na męża dla księżniczki. Cytaty zamieszczone w niniejszym artykule pochodzą z tychże listów. Izabela zwana Izą, urodziła się w Warszawie 14 grudnia 1830 r., ale po upadku powstania listopadowego, została zabrana przez matkę do Francji i wspólnie z rodziną zamieszkała w Paryżu. Panna słynęła z urody, pochodziła ze znamienitego rodu arystokratycznego, otrzymała staranne wykształcenie, miała bogaty posag, jej ojciec był twórcą i liderem obozu politycznego Hotel Lambert. Nie należy się zatem dziwić, że o jej rękę zabiegało wielu kawalerów, a ich starania były pilnie obserwowane przez rodaków zarówno w Kraju, jak i na emigracji.

Zainteresowanie księżniczką ze strony Krasińskiego wynikało m.in. z jego osobistych kontaktów z Czartoryskimi. Poeta był gościem w ich paryskim domu, a pierworodny syn księcia Adama Jerzego, Witold Adam podczas studiów wojskowych odbywanych w Monachium zaprzyjaźnił się z wieszczem, który na krótko powierzył mu funkcję swojego sekretarza. Ponadto w pewnych okresach Krasiński otwarcie solidaryzował się z poglądami politycznymi księcia i jego ugrupowania. Wreszcie, jeden z jego najbliższych przyjaciół, książę Jerzy Lubomirski (1817-1872) zakochał się w Izie i pisarz wspólnie z nim przeżywał perypetie z tym związane. W listach do niego adresowanych zawarł też najwięcej opinii dotyczących księżniczki.

Trzeba podkreślić, że sprawa wyboru odpowiedniego kandydata na męża dla Izabeli była niezwykle trudnym za-

daniem. Książę Adam Jerzy pragnął, aby małżeństwo córki przysłużyło się odzyskaniu niepodległości, czemu pokolenie księcia i on sam poświęcali swe życie i działalność. Kawaler miał się podobać nie tylko Izie, ale i jej rodzinie, zajmować stosowne miejsce w hierarchii społecznej i posiadać godziwy majątek. Łatwo się domyślić, że trudno było znaleźć osobę spełniającą wszystkie wymogi stawiane przez Czartoryskich, a jednocześnie zadowolić pannę. Natomiast Krasiński główną przyczynę niepowodzeń kolejnych „epuzerów” upatrywał w osobowości Izabeli, twierdząc, że jest ona „lodowata” uczuciowo. Pisząc o Izabeli do znajomych i przyjaciół poeta używa słów, które sugerują przygnębienie i niskie temperatury, czyli chłód, zimno, a nawet mróz: „słup lodu chodzący w gorsecie”, „Iza zimna”, „śnieżna”, „panna smutna”, „panna lodowata”.

Urodzie księżniczki wyrażał się z podziwem. Akcentował harmonijność proporcji jej ciała, smukłość sylwetki, elegancję, dostojność („postać przesłiznie i poważna, i wytworna i giętko smukła”). Sam miał okazję ją widywać. Po jednym z takich spotkań stwierdził, że to „postać królewska”. Nurtowało go wszakże pytanie: „czy jest tkliwe tam serce?”. Chciał tę zagadkę rozwiązać i szukał odpowiedzi.

Poeta, jako „amator swatów”, pilnie śledził informacje dotyczące księżniczki i jej adoratorów. W listach do przyjaciół i znajomych wymienia zaledwie kilku z nich: Stanisława Zamoyskiego (1820-1889), Adama Sapiechę (1828-1903), Władysława Zamoyskiego (1803-1868), Stanisława Potockiego (1825-1887), a następnie Karola Edwarda Raczyńskiego

(1817-1899), księcia Napoleona Józefa Bonaparte (1822-1891) i Jana Działyńskiego (1829-1880). Kiedy Potocki został odprawiony, wtedy za radą Krasińskiego do konkurów stanął Lubomirski. Stanowisko wieszczki wobec ewentualnego małżeństwa Jerzego z Izabelą było jednak zmienne. Namawiał go do tego związku twierdząc, że jest on „wart” księżniczki, to znów zniechęcał, wskazując na jej oziębły charakter. Zawsze jednak radził zwracać uwagę na stronę uczuciową: „Rozpatrz się i rozważ – jeśli tklivości w sercu nie obaczysz, to nie bierz. Kobieta bez tklivości byłaby Twoją zabójczynią. Lecz jeśli się przekonasz, że w niej rzewne jest serce, choć pod pozorem zimnym, to pójdz za radą losu, który ją w Twoje ręce rzuca”.

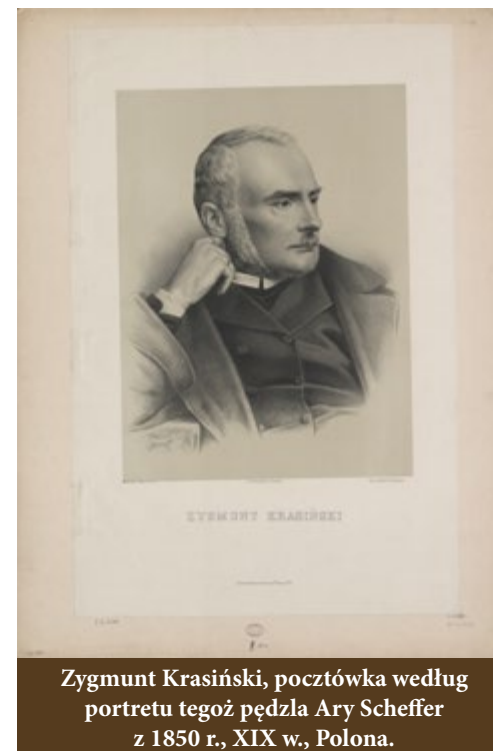


Izabela z Czartoryskich Działyńska, fotografia, ok. 1855, Bousseton&Appert Photographes, Polona.

Z korespondencji rodzinnej archiwum domowego Biblioteki Czartoryskich wynika, że Jerzy przeprowadził kilka udanych rozmów z panną w wiejskiej posiadłości Czartoryskich w Chaugy we francuskiej Burbonii. Izabela wyrażała gotowość przyjęcia jego oświadczyn. Jednak późniejsze spotkanie Lubomirskiego z księżniczką w Hotelu Lambert wypadły niepomyślnie i ostatecznie nie uzyskał jej akceptacji. Powodem było niestosowne zachowanie kawalera, który narzucał się pannie, nie pozwalając dojść do głosu i robiąc jej wymówki.

Choć Krasiński dowiedział się o prawdziwej przyczynie fiaska starań Jerzego o rękę księżniczki, niezmienne twierdził, że powodem była „zimnota”, czyli brak uczucia ze strony Izabeli. Do Stanisława Egberta Koźmiana pisał: „[Jerzy] był cały z gorącego płomienia. Słup lodu chodzący w gorsecie, dziedziczka Lambertowego hotelu nie mogła pojąć rzutów tego płomienia, [...] zatem nieporozumienie zaszło” [...]. „Panna nie poszła za Jerzego, bo jakże lód ma iść za ogień – bałby się stopienia i nicości”. Lubomirskiego pocieszał, że wbrew pozorom dobrze się stało, ponieważ poślubienie kobiety bez uczuć byłoby nieszczęściem („gdzie tklivości nie ma, tam Tobie śmierć”). Radził mu, aby nie rozpamiętywał sprawy niedosłej narzeczonej, nie czekał aż „lód staje, a rzeka przepłynie [...]”. W naturze taje – w sercu człowieczym nigdy, owszem ściska się i krzepnie coraz bardziej” – przekonywał. Słuszność tej opinii potwierdzały obserwacje poczynione przez pewną damę, która w pierwszych dniach lutego 1853 r. odwiedziła pokoje Izabeli w Hotelu Lambert. Stwierdziła mianowicie, że poczuła tam głębokie przygnębienie: „rozłany smutek i zupełny brak żeńskości”. Dla Krasińskiego, jako romantyka i osoby niezwykle uduchowionej, brak czułości i emocjonalności u płci pięknej był czymś trudnym do zrozumienia. Dla niego Izabela to kobieta bez kobiecości. Czy zatem warto rzucać się do tej „lodowni”?

Po odrzuceniu Lubomirskiego ubiegał się o nią wspomniany już Karol Edward Raczyński. Ku rozpaczy młodzieńca jego ojciec, Atanazy Raczyński, kategorycznie zabronił synowi „lodu tykać i o rękę śnieżną prosić”. Pod koniec marca 1853 r. Krasiński napisał do Jerzego, że zawód miłosny, jakiego doznał, przekonał go o tym, co od dawna mu wpajał: „Lód jest lodem i do tego



Zygmunt Krasiński, pocztówka według portretu tegoż pędzla Ary Scheffer z 1850 r., XIX w., Polona.

płochym, wiotkim, lekkomyślnym. Postać to była dla Ciebie, lecz nie dusza, nie serce, nie duch dla Ciebie. Postać Cię zwiodła”. Tym razem, nie sposób odmówić trafności tego stwierdzenia. Uroda Izabeli, jej pozycja społeczna, zamożność stanowiły magnes przyciągający coraz to nowych kandydatów. Wszystkich wabiła przede wszystkim atrakcyjnym wyglądem. Żaden jednak nie zdążył poznać bliżej jej charakteru. W większości przypadków to inne przyczyny (głównie brak akceptacji ze strony rodziny Czartoryskich) uniemożliwiły im poślubienie księżniczki, nie jej zdystansowana osobowość.

Co się tyczy zamążpójścia Izabeli, to na ogół Krasiński dawał wiarę pogłoskom. Jednak w kilku kwestiach udało mu się tego uniknąć. Mianowicie, słusznie nie wierzył, aby Izabela kochała się w swoim krewnym Władysławie Zamoyskim. Nie uległ również plotkom o rzekomych planach prezydenta Francji Ludwika Napoleona Bonaparte (późniejszego Napoleona III) poślubienia księżniczki – pomimo, że były one rozpowszechniane w ówczesnej prasie (np. w krakowskim „Czasie”). Wreszcie, nie dowierzał, aby Iza miała być szczęśliwa z Janem Działyńskim, którego poślubiła po kilkuletnich wahaniach.

Nie udało mu się jednak rozwikłać zagadki związanej z charakterem Izabeli. Sugestia Katarzyny z Branickich Potockiej jakoby nieprzystępność i „zimnota” księżniczki była rezultatem równie zimnych relacji pomiędzy jej rodzicami

(„pożyciem jak lód zimnym ojca z matką od życia zrażona”) okazuje się bezpodstawa. Najnowsze badania oparte na źródłach archiwalnych nie negują, że Izabelę z Czartoryskich Działyńską cechował „chłód” (zamknięcie w sobie, dystans). Jednocześnie potrafiła być radosna, z poczuciem humoru, serdeczna, bezpośrednia, czyli „ciepła”, lecz nie dla wszystkich. Na pewno nie wobec kawalerów starających się o jej rękę.

Natomiast obraz „zimnej” księżniczki nakreślony piórem wieszczki został przejęty przez Zofię Karczewską-Markiewicz. W roku 1973 ukazała się książka jej autorstwa zatytułowana określeniem Krasińskiego: „Panna lodowata”, w której prezentuje Izabelę w jednoznacznie negatywnym świetle. Niestety, po dziś dzień kształtuje ona wyobrażenie czytelników o hrabinie Działyńskiej, twórczyni Muzeum Zamku w Gołuchowie.

prof. dr hab. Barbara Obtulowicz

- historyk hispanista, profesor nauk humanistycznych UKEN w Krakowie. Specjalizuje się w dziejach politycznych, kulturalnych i społecznych Hiszpanii XIX w. oraz w związkach polsko-hispańskich. Jest również autorką książek i artykułów poświęconych członkom rodu Czartoryskich, w których zaakcentowane są wielostronne relacje z Hiszpanią (Amparo Muñoz y de Borbón, Witold Adam Czartoryski, Maria z Grocholskich Czartoryska, Izabela z Czartoryskich Działyńska).



Zygmunt Krasiński, pocztówka według portretu tegoż pędzla Ary Scheffer z 1850 r., XIX w., Polona.

MAGIA I RATUNEK.

O Panu Tadeuszu na obczyźnie w XX wieku

dr Marcin Lutomierski

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
Towarzystwo Naukowe Płockie

Mickiewiczowska epopeja była przez wielu polskich uchodźców wojennych i emigrantów politycznych bezsprzecznie uznawana za arcydzieło. Niejednokrotnie próbowano na obczyźnie znaleźć przyczyny wyjątkowości wpływu poematu na psychikę Polaków poza Polską od wybuchu II wojny światowej aż do upadku PRL-u.



Uzdrowienie

Jednym z najbardziej reprezentacyjnych świadectw takich poszukiwań jest esej Józefa Wittlina, w którym pisarz konstatuje: „*Pan Tadeusz* naciera na wszystkie nasze zmysły równocześnie tak, iż nie tylko go widzimy, ale i słyszymy, czujemy, dotykamy, smakujemy. Jest w nim ciepło i zimno, owiewają nas tam wonie sadów i puszczy, pochłaniają święte cisze. Zatracamy się do cna w świecie jego dźwięków i obrazów. Lektura tej sporej książki nie jest wysiłkiem ani dla intelektu, ani dla wyobraźni. Jest przygodą. Nie odbiera też spokoju naszej duszy. Wychodzimy z tej przygody z czystym sumieniem. I wychodzimy zdrowi” (*Uwagi o „Panu Tadeuszu”*, [w:] *Mickiewicz żywy*, red. H. Naglerowa, Londyn 1955, s. 41–42).

Inna lektura

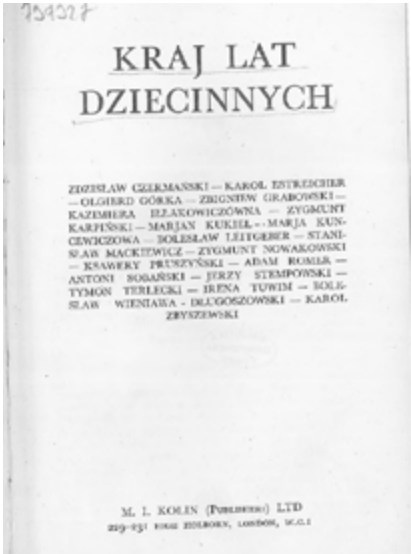
Taką właśnie „zmysłową” lekturę Mickiewiczowskiego eposu uzasadnia Zygmunt Nowakowski przy okazji recenzowania londyńskiej premiery spektaklu w reżyserii Leopolda Kielanowskiego: „Na uchodźstwie czytam *Pana Tadeusza* inaczej niż dawniej, w Polsce, a różnica wyraża się w tym, że moje zainteresowanie odwraca się od ludzi. Bo też z tych ludzi wszystkimi porami bucha „wieprzowość życia”. Są płascy, przyziemni, ograniczeni, nie budzą sympatii, nie ma w nich

ani trudu, ani męki, ani grozy ani namiętności. Jedzą, piją, lulki palą, kłócą się, orzą, sieją, polują, kochają się jak mazgaje, plotą duby smalone, czczą każdego durnia, który ma siwe włosy, i słuchają jego koszałek-opalek, konto wielu z nich jest mocno zababrane. Podkomorzy, to szanowny cymbał, Tadeusz – byczek, Zosia – geś, Hrabia – pajac, Maciek – głupi, nieznosny megaloman itd., itd. na tym tle najlepiej wychodzi Jankiel, bardzo przyzwoity, mądry człowiek, który jednak sprowadził... batalion Moskali. Właściwie tylko Ryków, to jakby „słoneczko”. Czytam inaczej, bo jestem zgryziony, kwaśny, zły, oni zaś wszyscy, bohaterzy i komparsy i statysci są tak szczęśliwi, tak zadowoleni z życia i z samych siebie, tak skąpani w sosie błęgiego optymizmu („*Pan Tadeusz w Londynie*”, „Wiadomości” 1956, nr 5, s. 2.)

Dlatego znany pisarz i publicysta – który uważał, że Mickiewicza kochamy najbardziej za *Pana Tadeusza* – czytając poemat na obczyźnie, podziwiał przede wszystkim przyrodę, zapachy i smaki opisane w arcydziele.

Wielorakie piękno *Pana Tadeusza* ukazywała także Zofia Kozarynowa m.in. w swojej książeczce *Król poezji. Opowieść o panu Adamie* adresowanej do dzieci i młodzieży. Z tej oryginalnej na rynku wydawniczym broszury młody czytelnik polski na obczyźnie mógł dowiedzieć się m.in., że choć utwór powstał na emigracji, to sprawia on wrażenie, jakby został napisany pod świeżym wrażeniem tego, co widzi i słyszy. Autorka próbowała aktualizować niektóre treści, np. objaśniając, że między nieszkodliwe utarczki Asesora i Rejenta „[...] wplatają się poważne i groźne zawikłania z powodu zadawnionej waśni rodów. Przypomina to trochę rodzaj zatargu zwanego po angielsku „feuds” między klanami. [...] Choć opowiedziane wypadki toczą się około półtora stulecia temu, charakter Polaków pozostał ten sam. Mogą się między sobą kłócić i sprzeczać, lecz wobec niebezpieczeństwa zagrażającego od nieprzyjaciela zapominają natychmiast o nieporozumieniach i jednomyślnie stają do walki” (*Król poezji. Opowieść o panu Adamie*, Londyn [1956], s. 22).

Ciekawie i przystępnie opisała Kozarynowa dwór soplicowski i panujące w nim zwyczaje. Szczególną uwagę zwróciła na Wojskiego, który zarządzał domem Sędziego, znał się na kuchni, rozporządzał bardzo liczną służbą i organizował polowania, a przy tym był powszechnie lubianym

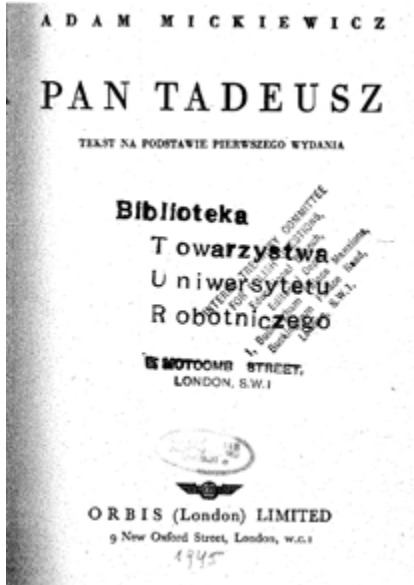


gawędziarzem. Zdaniem pisarki urok *Pana Tadeusza* tkwi nie tylko w opisach osób i zwyczajów, ale również w tym, że przeżycia ludzi są odtworzone na tle natury, która sprawia wrażenie, jakby brała udział w wydarzeniach i przeżywała razem z bohaterami.

Ukojenie

W marcu 1942 r. nakładem wydawnictwa M. I. Kolin w Londynie ukazał się tom o jednoznacznie wymownym tytule *Kraj lat dziecinnych*. Podobnie do *Pana Tadeusza* londyńska antologia miała przynieść ukojenie.

Jak czytamy na pierwszych stronach publikacji: „Latem, 1940 roku, kiedy wojsko polskie po francuskiej klęsce wylądowało w Wielkiej Brytanii, głód polskich książek i tęsknota za polskim krajem, po raz pierwszy na tej nowej emigracji dały się odczuć tak silnie i tak boleśnie. Aby obu tym potrzebom uczynić zadość, zrodziła się myśl wezwania polskich pisarzy, przebywających na wygnaniu, do napisania książki zbiorowej, która by zawierała wspomnienia o kraju ich lat dziecinnych. Sądono, że w ten sposób przed oczami czytelnika-żołnierza – bo o czytelniku-żołnierzu przede wszystkim myślano – przesunie się nie jakaś abstrakcyjna i geograficzna Polska, ale wykrawki kraju żywego ludźmi i sprawami, a pogodnego tak jak wyda się zawsze po latach każde ludzkie dzieciństwo” (*Kraj lat dziecinnych*, [red. M. Grydzewski przy współpracy K. Pruszyńskiego], Londyn 1942, s. 5). Swoje młodzieńcze lata i rodzinne strony (z nadzieją na powrót do nich) wspominało tu dziewczętnastu autorów, m.in. tacy pisarze, jak: Zdzisław Czermański, Kazimiera Hłakowiczówna, Zygmunt Nowakowski, Jerzy Stempowski, Irena Tuwim, Karol



Zbyszewski. Mickiewiczowski poemat, który już we wstępie został nazwany „najwspanialszym dziełem polskiego słowa”, niejako patronuje tym wspomnieniom. Warto dodać, że tom *Kraj lat dziecinnych* został ponownie przedrukowany w Londynie w 1987 r. przez wydawnictwo Puls.

Mickiewiczowska *Inwokacja* otwiera inną znaną emigracyjną antologię, mającą kompensować czytelnikom ich nieobecność w Polsce: Kraj, co nigdy w myślach nie odmienia... Mimo że tytuł książki nawiązuje do Beniowskiego Juliusza Słowackiego, to jednak swoistym patronem antologii jest *Pan Tadeusz*, o czym przekonuje zarówno wstęp, jak i cała zawartość publikacji. „Książka ta, albo raczej książeczka – mówi Zygmunt Nowakowski – ma jakąś dziwną moc. Gdy stworzymy jej karty, otworzą się przed nami równocześnie wrota Kraju. Gdy zaczniemy czytać, gdy wchłonimy w siebie kilka pierwszych wierszy, ogarnie nas jakby zawrót, stracimy poczucie przestrzeni, która dzieli nas od Polski. Zaczniemy czytać dalej i powie sobie każdy z nas: „Jestem w Polsce! Mogę się w Niej poruszać swobodnie, mogę iść, dokąd mnie tęsknota niesie. Jestem w Polsce całęj! Otwarła ją przede mną ta drobna książeczka! [...] Nasza „gościna” jest gością przymusową, ta zaś książeczka otwiera nam wrota raj u utraczonego. Ona przenosi naszą... „duszę utęsknioną / Do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych [...]” („*Kraj, co się nigdy w myślach nie odmienia*”. *Wybór poezji*, wstęp Z. Nowakowski, Londyn 1945, s. 5–6).

Polska najprawdziwsza pod słońcem

Przywoływany tu kilkakrotnie Zygmunt Nowakowski, jeden z czołowych reprezentantów tzw. emigracji niezłomnej – choć z czasem okazywał rozgoryczenie z powodu rozdźwięku między sielskością i nienaturalnością życia mieszkańców Soplicowa a własną, emigracyjną egzystencją – powtarzał, że Mickiewicz daje emigrantom Polskę. Dlatego zalecał lekturę poematu, prze-

konując do niej następującymi słowami: „Gdy nam jest strasznie źle, gdy tęsknota dobiera się do mózgu, do serca, gdy napór jej wzrasta, wystarczy otworzyć Mickiewicza, wystarczy otworzyć którąkolwiek stronę *Pana Tadeusza*, a znajdziemy się w Polsce najprawdziwszej pod słońcem. [...] Dobrze posłuchać kogoś, kto ładnie umie mówić wiersze, ale jeszcze lepiej zasiąść samemu nad *Panem Tadeuszem* i czytać długo, bardzo długo w noc, aż się skleją powieki, aż spadnie na nas sen spokojny, a w tym śnie poeta na skrzydłach swych potężnych przeniesie nas do Polski” (*Za co kochamy Mickiewicza*, [w:] *O Adamie Mickiewiczu*, red. Z. Nowakowski, T. Terlecki, Londyn 1949, s. 26–27).

Wierząc w terapeutyczno-wychowawczą moc poezji Mickiewicza, Nowakowski postulował, by twórczość ta trafiła do rąk byłych żołnierzy (obecnie członków Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia) „[...] pod blaszane strzechy beczek śmiechu, pod dziurawe dachy hosteli, do ponurych obozów odosobnienia, których lokatorzy zapominają powoli, że są Polakami” (*Obozy odosobnienia*, „Wiadomości” 1948, nr 50, s. 1).

Ocalenie

Najbardziej osobiste i wymowne świadectwo odbioru *Pana Tadeusza* w kategoriach terapeutycznych zawiera opowiadanie *Ratunek* Herminii Naglerowej – pisarki aresztowanej we Lwowie, a następnie torturowanej i skazanej na osiem lat obozu karnego w Związku Sowieckim, skąd jednak wydostała się wcześniej razem z armią dowodzoną przez gen. Władysława Andersa.

Utwór przedstawia sytuację krańcowego wyczerpania pisarki w momencie, kiedy trafiła do jednego z sowieckich więzień: „Zapędzono nas – mnie i cztery sowieckie kobiety – do celi piwnicznej. Cementowa podłoga była zapluta, zapaskudzona. Parasza nie domykała się i wypelniona po brzegi, ziała sfermentowanym kałem. Był to mój pierwszy dwudniowy postój po wyroku. Nie przywykła do długich pieszych marszów, czułam dojmujący ból w prawym biodrze. Mimo to nie od razu odważyłam się usiąść na zagnojonym cemencie. Poświęciłam wreszcie jedyny ręcznik i rozścieliwszy go, przekonałam się, że jest za wąski i że szybko nasiąka tym, czego się tak brzydziłam. Moje towarzyszki rozmawiały niewesoło z ruską po ukraińsku. Patrzyłam na ich obce twarze, słuchałam ich mowy niby zrozumiałej, ale już w żadnym słowie nie własnej, obcej” (*Ratunek*, [w:] *Mickiewicz żywy*, red. H. Naglerowa, Londyn 1955, s. 230–231).

Te nieludzkie warunki i osamotnienie wywołały w bohaterce świadomość końca życia, którego nie potrafiła wyobrazić sobie bez własnej mowy i słów: „Odebrano mi jednak głos, mowę, książkę. Umierałam rozpaczliwie trzeźwo, z poczuciem klęski już ostatecznej” (tamże, s. 231). Naglerowa

wspominała o odczuwanej wówczas „przeźrliwej pewności”, że nie zamieni już nigdy z nikim słowa w ojczystym języku, nie przeczyta żadnej polskiej książki i że czeka ją powolna śmierć na obczyźnie „martwej od milczenia”. Nieoczekiwanie przyszedł jednak ratunek: „Pojęłam wtedy, niezależnie od rozpacz, że książka miała platoński, wzorcowy kształt: była *Panem Tadeuszem* w czerwonej płóciennnej okładce ze złotym napisem «Nagroda pilności». I od razu rozruszała się pamięć w wyścigu, w przeganianiu się. Ile zapamiętałam? Ile dogrzebię się w podświadomej pamięci? Łkając, czkając – dopadłam: «Poloneza czas zacząć. Podkomorzy rusza i z lekką zarzućmyś wyłoty kontusza»... Mnożyło się, rosło, piękniało. Niekiedy rwał się wątek i otwierała się próżnia. Stawałam wtedy, jak nad skrajem przepaści. Już jednak wysciał się pomost: «Takie były zabawy, spory w one lata»... Już inny ratunek: «Był gaj z rzadka zarosły, wysłany mura-wą»...” (tamże, s. 231–232).

Ocalenie stało się więc możliwe dzięki zachowanym w pamięci fragmentom *Pana Tadeusza*, a także utrwalonemu widokowi samej książki i zapamiętaniu wrażenia z dziecięcej lektury. To bardzo osobiste wyznanie autorki prowadzi do konstatacji, że poezja Mickiewicza ma w sobie życiodajną, magiczną niemal siłę. Jest to więc sytuacja, w której intertekstualny dialog prowadzi do mitologizacji czy nawet – sakralizacji romantycznego poematu.

Style odbioru

Już na podstawie przedstawionych tu, wybranych, różnych typów świadectw odbioru można stwierdzić, że *Pan Tadeusz* był obecny w kulturze literackiego uchodźstwa i emigracji, pozostając trwale związanym losem Polaków na obczyźnie.

Poemat Mickiewicza niósł pewne ukojenie i łagodził dotkliwości wygnania. Style odbioru poematu można określić jako przede wszystkim: mityczny (podnoszący Mickiewiczowską wizję ojczyzny do rangi sacrum; posiadający walory terapeutyczne) i estetyzujący (doceniający przede wszystkim literackie walory utworu). Co ważne, oba te style występowały nierozłącznie i wzajemnie się stymulowały.

Oczywiście, przedstawione w artykule fascynacje uchodźców i emigrantów *Panem Tadeuszem* nie oznaczały bezkrytycznego odbioru całej twórczości i biografii Adama Mickiewicza, ale to jest już temat na osobne rozważania.



Spotkania z Literaturą w Opinogórze

dr Teresa Kaczorowska



Zbiory Muzeum Romantyzmu w Opinogórze

Pamiętam, że była jesień 2007 roku – Związek Literatów Polskich Oddział w Ciechanowie obchodził swoje 10-lecie. Do ciechanowskiej Kawiarni Artystycznej przybyło wielu gości, ludzi literatury, kultury i sztuki, nie tylko z regionu, ale z całej Polski. Wśród kwiatów i składających gratulacje był również dyrektor Muzeum Romantyzmu Roman Kochanowicz. I publicznie powiedział, że w odbudowywanym wówczas Dworze Krasińskich w Opinogórze chciałby rozpocząć organizowanie Spotkań z Literaturą w Opinogórze.

Do sprawy wrócił rok później, po otwarciu tego nowego obiektu i 16 października 2008 roku odbyło się I Spotkanie z Literaturą w Opinogórze. Pamiętam, że nie mogło się ono jeszcze odbyć w nowym Dworze, bo stwierdzono jakieś drobne usterki techniczne, stąd zostało przeniesione do muzealnej oficyny. Pierwszym gościem był znany pisarz Janusz Krasiński z Warszawy. Nie był on pewien czy jest po-

tomkiem rodu Krasińskich i czy nosi geny Zygmunta Krasińskiego, gdyż rodzice zginęli w czasie okupacji niemieckiej, kiedy był dzieckiem, ale wie, że jego przodkowie dopisywali jeszcze do nazwisk słowo Krasne. Poza tym stwierdził, że ideały romantycznego wieszcza są mu bliskie, tak samo jak Opinogóra i położone nieopodal Krasne – historyczne gniazdo rodziny Krasińskich. Janusz Krasiński przybył wraz z żoną Barbarą oraz z przyjaciółmi, którzy chcieli mu towarzyszyć: z reżyserką Joanną Żamojdą oraz z pisarzami przebywającymi na emigracji Włodzimierzem Odojewskim i Jaro-
slawem Abramowem Newerlym.



dr Teresa Kaczorowska i Małgorzata Szejnert - 2010 r.

I tak w dawnych dobrach magnackiego rodu Krasińskich, gdzie wychowywał się, często przebywał i tworzył jeden z narodowych wieszczów polskich Zygmunt Krasiński, rozpoczęły się Spotkania z Literaturą w Opinogórze. Organizatorem było Muzeum Romantyzmu, ale mi powierzono ich prowadzenie oraz samodzielny dobór pisarzy polskich. Ta ciekawa inicjatywa spotykania się w Opinogórze z wybitnymi polskimi poetami i prozaikami miała być skierowana nie tylko do miłośników literatury, ale także do szkół – do nauczycieli, młodzieży szkolnej, studentów.

Na początku planowano, że Spotkania będą odbywać się cykliczne, cztery razy w roku (raz w kwartale). Z czasem organizowano je jednak rzadziej, ostatnio odbywają się tylko raz w roku, i we współpracy ze Związkiem

Literatów na Mazowszu – podczas dorocznych Jesieni Poezji. Spotkania z Literaturą w Opinogórze trwają jednak nieprzerwanie i uczestniczyła w nich do tej pory cała plejada pisarzy – czołówka literatury polskiej. Byli to kolejno: **Janusz Krasiński** (2008),



Eustachy Ryłski, 2013 r.



Ryszard Krynicki, 2009 r.

Joanna Siedlecka (2009), **Ernest Bryll** (2009), **Ryszard Krynicki** (2009), **Julia Hartwig** (2009), **Małgorzata Szejnert** (2010), **Adam Zagajewski** (2010), **Marek Nowakowski** (2010), **Zdzisław Tadeusz Łączkowski** (2011), **Krzysztof Karasek** (2011), **Kazimierz Brakoniecki** (2011), **Adrianna Szymańska** (2012), **Wojciech Wencel** (2012), **Krzysztof A. Jeżewski** (2012), **Eustachy Ryłski** (2013), **Kazimierz Świegocki** (2014), **Sergiusz Sterna-Wachowiak** (2015), **Antoni Libera** (2016), **Krzysztof Masłoń** (2017), **Adam Pomorski** (2018), **Konrad Sutarski** (2019), **Bohdan Urbankowski** (2020), **Alicja Patey-Grabowska** (2021), **Piotr Müldner-Nieckowski** (2022), **Wacław Holewiński** (2023).

Bardzo się cieszę, że po dwudziestu pięciu Spotkaniach mogę zaprezentować eseje z tych Spotkań z szesnastu lat (2008-2023), na łamach opinogórskiego rocznika „Amor Patriae Nostra Lex”. Poza esejami mojego autorstwa o zaproszonych gościach, które zwykle wygłaszam na początku rozmów z przybyłymi do Opinogóry pisarzami, są w tej publikacji także krótkie moje relacje z tych spotkań, czasem fragmenty rozmów, a także zapytania z sali. Mam nadzieję, że te różnorodne teksty zainteresują nie tylko Czytelników opinogórskiego rocznika „Amor Patriae Nostra Lex”, ale także „Muzealnych Rozmaitości”. Zebrane w jedną całość na pewno przybliżą ważne postaci litera-

tury polskiej. A dzięki publikacji razem zostaną utrwalone na zawsze jako ważna część działalności Muzeum Romantyzmu w Opinogórze.

Pragnę jeszcze dodać, że Spotkania z Literaturą w Opinogórze mają też stałe miejsce w „Ciechanowskich Zeszytach Literackich” – były publikowane sukcesywnie na literackich łamach tego wydawanego od 1999 roku rocznika, uzupełnione tam również o fragmenty twórczości zapraszanych pisarzy. Po „Ciechanowskich Zeszytach Literackich” można sięgnąć w wersji elektronicznej w najważniejszych bibliotekach w Polsce, a nawet poza granicami, a także na stronie wydawcy, czyli Związku Literatów na Mazowszu: www.zlmaz.pl oraz na stronie ich redaktorki, czyli mojej: www.kaczorowska.com (prowadziłam je od początku, tj. od 1999 do 2023 roku).

Zachęcam Czytelników „Muzealnych Rozmaitości” do sięgnięcia po nie, nie tylko miłośników i badaczy literatury, gdyż niosą one dużą wiedzę o współczesnej literaturze polskiej. Jednocześnie zapraszam na promocję opinogórskiego X Zeszytu „Amor Patriae Nostra Lex”, na łamach którego opublikowano dwadzieścia pięć esejów z tych Spotkań – 2 maja 2025 roku, podczas uroczystości „Imieniny Zygmunta”. Będzie to także okazja, aby poznać niektórych gości Spotkań z Literaturą w Opinogórze. Niektórych, gdyż dziewięciu pisarzy z dwudziestu pięciu, którzy byli gośćmi w Opinogórze już nie żyje. Zostali jednak utrwaleni na zawsze w pięknie edytorsko wydanym X Zeszycie „Amor Patriae Nostra Lex”.



Piotr Müldner-Nieckowski, 2022 r.

Kontrakt ślubny Marii Urszuli z Radziwiłłów i Wincentego Krasińskiego

Beata Woźniak



Maria Urszula z Radziwiłłów Krasińska,
Archiwum Muzeum Romantyzmu
w Opinogórze

Intercyza ślubna była wynikiem długotrwałych pertraktacji majątkowych i pozwalała na uporządkowanie finansowych regulacji umawiających się stron. Kontrakt przedślubny między Marią Urszulą Krasińską (zm. 1822) i Wincentym Krasińskim (zm. 1858) został spisany 9 września 1803 r., podpisany przed sądem 10 września, a 12 września, miał miejsce ślub.

Maria Urszula była córką Konstancji z Czapskich h. Leliwa (zm. 1791) i Dominika Radziwiłła (zm. 1798) h. Trąby. Konstancja Czapska z siostrą Urszulą (zm. 1782) były jedynymi z dwanaściorga dzieci Tomasza (zm. 1784) i Marii Hutten-Czapskich (zm. 1774), które dożyły wieku dorosłego. Urszula 18 lutego 1773 r. wyszła za mąż za Stanisława Bartłomieja Ludwika hr. Małachowskiego (zm. 1762) i Izabeli Humieckiej z Humięcina h. Junosza (zm. 1783). W 26 stycznia 1774 r. urodziła się i zmarła ich jedyna córka Marianna Izabela Tekla. Konstancja z kolei 30 września 1778 r. wyszła za mąż za starostę, księcia rzeczywistego, Dominika Ra-

dziwiłła pochodzącego z berdyczowskiej, zubożałej linii Radziwiłłów. 30 września 1779 r. we Lwowie urodziła się ich córka, Maria Urszula. Małżeństwo Konstancji i Dominika było słabo dobrane i rozpadło się jeszcze w 1782 r. W marcu 1784 r. Konstancja uzyskała rozwód z Dominikiem oraz dyspensę. Tymczasem Urszula zmarła 5 grudnia 1782 r. Dwa lata później zmarł ojciec Urszuli i Konstancji - Tomasz Czapski (zm. 1784). Jedyną dziedziczką fortuny Czapskiego została więc Konstancja. Majątek był jednak zadłużony, a Konstancja nie odnajdywała się w sprawach dotyczących zarządzania majątkiem. Być może dlatego po rozwodzie z Dominikiem przyjęła propozycję małżeństwa szwagra, którego poślubiła 1 września 1784 r. Stanisław okazał się być dobrym mężem, a także ojczymem. W 1791 r. został jednak po raz drugi wdowcem. Mimo to nie zaniebyszał swoich obowiązków jako ojczym. Osieroconą, czternastoletnią Marię Urszulę traktował jak własną córkę, troszczył się o jej wychowanie i interesy. Maria Urszula, mimo utraty biologicznych rodziców, dorastała w przyjaznej atmosferze. Jako jedynaczka miała duży posag, więc Małachowski starał się, aby majątek pozostał w rodzinie. Był pomysłodawcą wydania jej za mąż za Stanisława Aleksandra Małachowskiego, ale starania zawieszono, bowiem młodzi nie przypadli sobie do gustu.

Stanisław Małachowski wybrał więc kolejnego kandydata na małżonka dla swojej pasierbicy, w osobie syna swej siostrzenicy, Antoniny Anny Czackiej (zm. 1834), córki jednej z jego siostr, Katarzyny (zm. 1768), która poślubiła Feliksa Szczęsnego Czackiego (zm. 1790). Antonina Anna była żoną Jana Krasińskiego (zm. 1790). Urodziła mu dwóch synów, z których tylko jeden – Wincenty, dożył dorosłego wieku. Po śmierci Jana Krasińskiego opiekę nad jego synem Wincentym objął bp Adam Krasiński (zm. 1800). Tadeusz Czacki, brat Antoniny, wziął na siebie kierunek wychowania i nauk. To bp Adam Krasiński miał udać się do Stanisława Małachowskiego, aby zaproponować mu ułożenie małżeństwa między zaledwie

wówczas osiemnastoletnim Wincentym, a starszą od cztery lata, Marią Urszulą. Marszałek miał przyjąć propozycję, a wkrótce po śmierci biskupa zaprosić Wincentego do Warszawy. W grudniu 1801 r. Małachowski, chcąc uzyskać zgodę matki Wincentego na planowane małżeństwo jej syna, wyprawił go do Dunajowiec na Podole z listem. Krasiński przebywał około roku u matki, która nie była zadowolona z planów zawarcia tego małżeństwa. Maria Urszula, mimo że bogata i wywodząca się z utytułowanego rodu, była starsza, chorowita i w dodatku humoru hipochondrycznego.

Wincenty przyjechał do Warszawy dopiero w lutym 1803 r. Aby odpowiednio wyposażić syna, Antonina pozbyła się kilku majątków na Ukrainie. 9 września 1803 r. została w końcu spisana intercyza przedmałżeńska Wincentego i Marii Urszuli, a 10 września podpisana przed Szlacheckim Rakowieckim Patrymonialnym Sądem Szpitali Świętego Rocha w Warszawie. Obecni byli wówczas: Maria Urszula Radziwiłł z kuratorem generałem Józefem hr. Czapskim, Stanisław hr. Nałęcz Małachowski, Antonina z Czackich Krasińska starościna i kurator Stanisław hr. Nałęcz Małachowski rotmistrz wojsk pol-



Wincenty Krasiński, Archiwum
Muzeum Romantyzmu w Opinogórze

skich oraz Wincenty hr. Krasiński. W dokumencie podkreślono zalety każdego z przyszłych małżonków i wyznaczono dzień ślubu. Małachowski zapisał pasierbicy starostwo knyszyńskie przynoszące rocznie 55.200 złp dochodu oraz dobra Mełno z przyległościami dające 20.000 złp dochodu. Oddał również procent uzyskiwany z tych 20.000 złp do dyspozycji samej księżniczki. Przepisał na jej nazwisko 159.000 złp w gotówce znajdujące się w skarbcu z kompetencji regencji białostockiej, z którego procent miał pobierać Wincenty Krasiński i oddziennie sumę 22.429 talarów i 47 gr, które zostały wyliczone z kalkulacji za siedem lat. Z kolei matka Wincentego, Antonina z Czackich zapisała swojemu synowi sumę 100 000 złp w gotówce i 5600 czerwonych złotych. Druga suma została jednak zaliczona przez nią na poczet długu, który Wincenty zaciągnął rzekomo u matki na kupno wsi Koblewka pod Odessą. Miał na tą sumę wydać skrypta matce, a obecnie zostały one anihilowane przez hrabinę, która zadeklarowała ich zwrot. Hrabina przyrzekła również, że dopóki żyje, będzie dawać synowi corocznie 20 000 złotych srebrnych w dwóch ratach półrocznych po 10000 złp srebrnych z dóbr swoich wypłacanych 1 stycznia i 24 czerwca.

W intercyzie uczyniono zapis, że każdy z małżonków będzie płacił długi za siebie i nigdy nie będą ponosić wspólnego ciężaru spłaty. Przyszły małżonek zobowiązał się do rozporządzenia oraz zabezpieczenia nieruchomości majątku i kapitałów księżniczki. Wspólnemu użyciu pozostawił intraty oraz dochód 20 000 złp z Mełna przeznaczony do dyspozycji dla samej Marii Urszuli. Księżniczka otrzymała znajdujące się w pałacu warszawskim wszystkie mobilia, które zostały spisane osobnym rejestrem i dodatkowo pokwitowane przez Małachowskiego. Niedługo po ślubie pieczęć nad pałacową biblioteką i kolekcjami roztoczyć miał mąż Marii Urszuli.

Strony złożyły przyrzeczenia i zobowiązały się dotrzymać wypełnienie przyjętych w intercyzie regulacji. Pasierbica Małachowskiego podpisała się pod dokumentem jako „Urszula Marianna” Radziwiłłowa. Podpisali się także Jan Nepomucen Małachowski (zm. 1822), Józef hrabia Czapski, Chryzanty hrabia Krasiński (zm. 1819). Na dokumencie widnieje też pieczęć i podpis księcia Józefa Poniatowskiego (zm. 1813). Nie było jednak w dokumencie podpisanym 10 czerwca 1803 roku mowy o majątku Kleszczewko koło Pruszcza Gdańskiego, który należał do Marii Urszuli, a następnie stał się własnością jej syna Zygmunta. Nie wymieniono również majątku podolskie-

go koło Kamieńca, Dunajowiec, będącego wówczas własnością Antoniny z Czackich Krasińskiej. Dopiero po śmierci matki w 1834 roku odziedziczył go Wincenty Krasiński. Nie było też mowy o dobrach opinogórskich, którymi Krasińscy władali jako starostowie królewscy na prawach wieczystej dzierżawy. Intercyza nie mówiła również nic o pałacu Czapskich w Warszawie, która stał się rezydencją rodową Krasińskich i gdzie młodzi zamieszkali po ślubie. Mowa była jedynie o wspomnianych mobiliach znajdujących się w pałacu.

Okazały ślub Wincentego i Marii odbył się 12 września 1803 r. w Warszawie w kościele św. Krzyża w Warszawie. W dodatku do „Gazety Korrespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” przeczytać można było relację z tego wydarzenia: *Dnia 13 t.m. wziął ślub w kościele XX. Misjonarzów Wincenty Krasiński powszechnie lubiony młodzieniec, a syn sławnego z mocnej wymowy seymowej i gorliwości o dobro oyczyzny, które nie przeżyłm Krasińskiego, Starosty Opinogórskiego, z Xiężniczką Maryą Radziwiłłówną, pasierbicą JW. Małachowskiego, niespracowanego Marszałka pamiętnego na zawsze seymu czteroletniego. Zabierając się ta piękna para do stanu małżeńskiego dopełniła ściśle starodawnym zwyczajem wszystkich przed i po ślubnych obrządków kościoła Rzymskiego, a między innemi kazała ogłosić potrojne zapowiedzi, jedne w kościele na wsi w dobrach dziedzicznych, a drugie w kościele katedralnym i S. Krzyża w stokicy tutejszej. Prowadzili do ołtarza oblubienicę Xsiążę Ludwik Radziwiłł i JP. Karol Czapski, Generał; oblubieniec zaś zbliżył się do niego liczny orszakem przychylny sobie młodzieży otoczony. Odebrała ta para ślubne pierścionki i błogosławieństwo z rąk JW. Cieciszowskiego, Biskupa Łuckiego w obecności JW. Małachow-*

skiego ojczyma Xiężniczki, JW. Krasińskiego matki oblubienica i liczne grono przyjaciół. Odprowadzili zaś od ołtarza nową mężatkę Stanisław Małachowski, Rotmistrz, z Bronikowskim Generałem. Po dopełnieniu tego aktu nastąpiła wieczerza na 40 osób w domu JW. Małachowskiego Marszałka.

Skojarzone małżeństwo okazało się jednak wyjątkowo dobrane. Wrażliwa, chorowita, egzaltowana i skłonna do melancholii Krasińska, stanowiła podporę dla męża, którego rozpieła energia, próżność, a nawet snobizm. W dodatku cechował ją głęboki patriotyzm i przywiązanie do religii katolickiej. Przyjaciele doceniali erudycję, inteligencję i staranne wychowanie młodej hrabiny, która była osobą czytanną i lubiła rysować. Wśród cech jakimi się odznaczała wymieniano bystrość, dowcip, trafny osąd, obeznanie w świecie politycznym.

Młode małżeństwo dwukrotnie przeżywało tragedię związaną ze śmiercią dzieci. Po narodzinach 3 kwietnia 1804 r. zmarła Laura Antonina, a potem Helena, urodzona 2 października 1806 r. Zygmunt urodził się 19 lutego 1812 r. w Paryżu.

29 grudnia 1809 r. w warszawskim pałacu zmarł Stanisław Małachowski. W uznaniu jego zasług postanowiono wyprawić mu okazały pogrzeb na koszt państwa. Główną część jego majątku odziedziczył synowiec Jan Nepomucen Małachowski. Maria Urszula z Radziwiłłów zmarła w wieku 43 lat, 12 kwietnia 1822 r. na gruźlicę w otoczeniu bliskich. Po śmierci Marii Urszuli majątek szacowany na 500 000 złp odziedziczył jej syn, Zygmunt Krasiński, ale faktycznym właścicielem pałacu pozostał jego ojciec. Wincenty Krasiński nie zawarł powtórnego małżeństwa. Zmarł 24 listopada 1856 r.



Akta rodzinne Marii z Radziwiłłów i Wincentego Krasińskich,
Archiwum Narodowe w Kielcach, sygn.: 21/289/0/4/504. Fragm.

Wystawa

„Kobiety w XIX wieku”.

Magdalena Bral

W piątkowe popołudnie 7 marca, w przeddzień światowego dnia kobiet, w dwóch salach oficyny muzealnej została otwarta wystawa „Kobiety w XIX wieku”. Ekspozycja ma przybliżyć postać kobiet w XIX wieku poprzez zaprezentowanie przedmiotów, które towarzyszyły im w różnych sytuacjach życia codziennego. Zaprezentowane eksponaty, a jest ich ponad sto, pochodzą ze zbiorów własnych Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, wyjątek stanowią jedynie dwa portrety olejne, które są własnością Muzeum Narodowego w Warszawie.

W XIX wieku w społeczeństwie żyły obok siebie kobiety pochodzące z różnych społecznych światów. Emancypantki obok tradycjonalistek, arystokratki i intelektualistki obok robotnic. Przemieszczenie starego i nowego porządku to efekt charakterystyczny dla momentów przełomowych, a za taki, jeśli chodzi o społeczne funkcjonowanie kobiet, z całą pewnością należy uznać XIX stulecie.

Moda kobieca w XIX wieku była skomplikowana i podporządkowana kanonom estetyki tamtego czasu. Stroje noszone przez panie z towarzystwa często olśniewały swą wyrafinowaną formą. Ogromny wpływ na ubiór wywierała również ówczesna obyczajowość. Świetnym przykładem zmieniającej się mody są prezentowane na wystawie grafiki oraz fotografie z modą tego okresu. Warto tutaj zwrócić uwagę na prezentowany cykl pięciu francuskich miedziorytów

barwnych wg rysunku Horace Vernet’a, przedstawiający stroje modne w Europie w latach 20-tych XIX wieku. Grafiki te pochodzą z czasopisma „Le Journal des Dames et des Modes” wydawanego w Paryżu w latach 1797-1836.

W arsenalach XIX-wiecznych elegantek znajdowały się różnego rodzaju interesujące dodatki. Drobiazgi te stanowiły uzupełnienie stroju. Bywały użyteczne, jak parasolki, wachlarze czy chusteczki, jednak starano się nadać im jak najbardziej atrakcyjną formę wizualną. Podczas przebywania na zewnątrz niezbędne było nakrycie głowy, istotny element toalety stanowiły również rękawiczki. Nie można zapominać o biżuterii, ozdobach do włosów czy puzderkach bądź woreczkach służących do przechowywania różnego rodzaju drobnych przedmiotów. Na ekspozycji prezentujemy wyszywane koralikami i haftowane

rozmaite woreczki, sakiewki, czy torebki. Wśród biżuterii można podziwiać: broszkę oraz kolczyki zdobione czarnymi kamieniami, które są przykładami biżuterii żałobnej z okresu po powstaniu styczniowym, a także kameę z wizerunkiem bogini łowów - Diany oraz broszki zdobione techniką mikromozaiki z wizerunkami różnych ptaków.

Ciekawymi eksponatami są wyeksponowane na ścianie wachlarze, które są zdobione różnymi technikami: wyszywane cekinami, haftowane, czy malowane na jedwabiu. Wachlarz nie tylko chłodził, chronił przed słońcem, ale był też wyznacznikiem przynależności do wyższych sfer oraz modnym dodatkiem. Był on prawdziwym przyjacielem kobiety, doskonale nadawał się do zająć rąk, można było także ukryć rumieniec, czy też zasłonić twarz, gdy zachodziła potrzeba przekazania przyjaciółce jakiejś plotki. Co więcej, wachlarz służył także do komunikacji. Damy za pomocą wachlarza kokietowały oraz uwodziły mężczyzn. Sekretny język działał niczym tajny szyfr. Tajemnica tkwiła w sposobie poruszania wachlarzem. Był nośnikiem informacji i elementem wysublimowanej gry miłosnej.

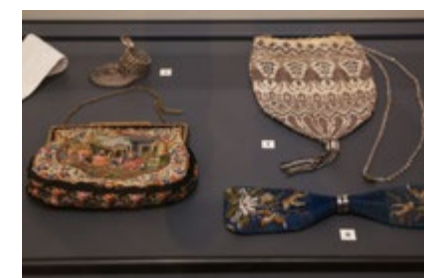
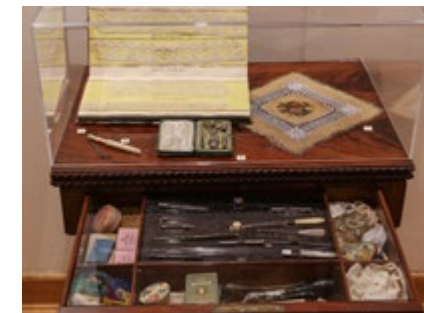
Na wystawie prezentujemy także artykuły piśmiennicze i rysunkowe tj. sepet podróży, obsadkę do pióra z kości słoniowej czy notesy i sztambuchy w przepięknych dekoracyjnych oprawach. Najciekawszym eksponatem będzie tutaj niewątpliwie szkicownik Elizy Krasieńskiej zawierający jej rysunki z ok. 1865 r. W XIX wieku niemal każda dobrze urodzona panna była artystką amatorką. Eliza, jak na pannę z dobrego



domu przystało, władała wieloma obcymi językami, uczyła się także tańca, śpiewu i gry na fortepianie. Z obowiązku, czy też dla przyjemności zajmowała się też rysunkiem. Warto wspomnieć, że oprócz najczęściej stosowanych technik tj. rysunku, czy akwareli, zajmowała się także malarstwem olejnym. Pobiera nauki u Franza Xavera Winterhaltera i Ary Scheffera, za sprawą których zrobiła duże postępy. Jej prace spotykały się z uznaniem zarówno ze strony nauczycieli, jaki i bywających w domu Krasieńskich gości.

Portrety Eliza tworzyła w towarzystwie synów Zygmunta i Władysława oraz drugiego męża Ludwika Krasieńskiego. Wszystkich ich ogarnęła wtedy „malarska gorączka”, dwa razy w tygodniu przychodził do nich nauczyciel rysunku Sebastian Pezetti.

Interesującymi eksponatami są także liczne drobne przedmioty użytku codziennego, są to m. in.: szkatułka z dwoma szklanymi flakonami na sole trzeźwiące, pugilares srebrny przywieziony zapewne z zagranicznej podróży do Sorento czy srebrny komplet, składający się z lusterka i szczotki do włosów. Inną grupę eksponatów stanowią przedmioty nawiązujące do uwielbianych w tamtym czasie robótek ręcznych

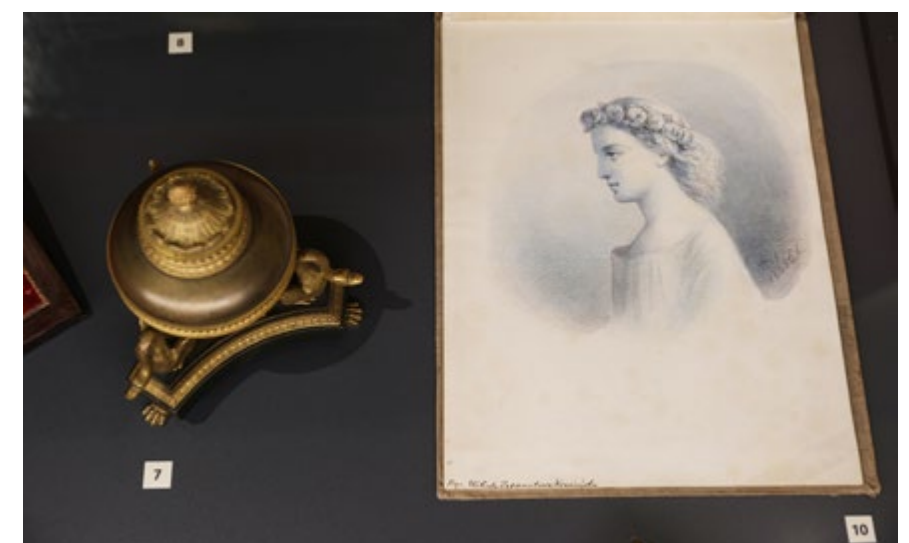
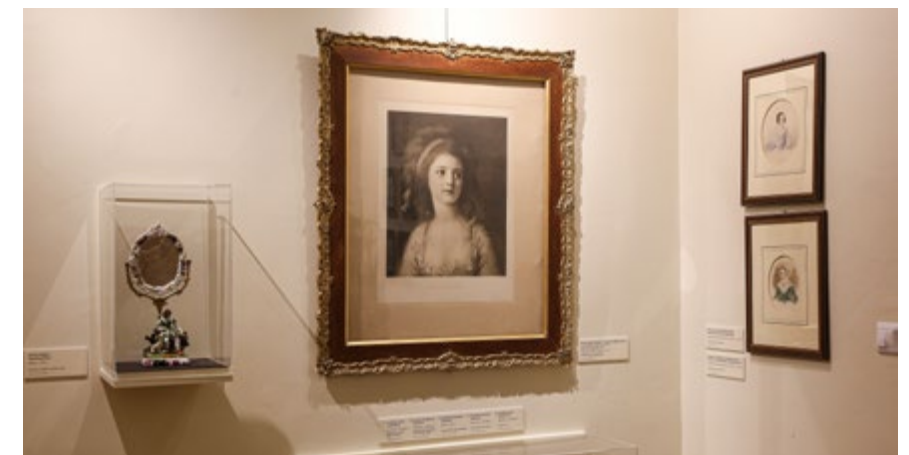


wśród nich znajdują się: katalog z wzorami koronek, haftowana koralikami serweta, czy przepiękny srebrny zestaw do szycia: nożyczki, naparstek, igielnik itp. Na ścianach ekspozycji można podziwiać portrety niezwykłych kobiet z XIX wieku, są to obrazy olejne, grafiki, akwarele i rysunki. W pierwszej sali można podziwiać grafikę wykonaną wg obrazu Antona Graffa z portretem Zofii Potockiej-Witt, która do historii przeszła jako kobieta słynąca z wyjątkowej urody (La Belle Phariote), intelektu i licznych romansów. Na salony weszła jako żona Józefa Witta, a po rozwodzie z nim – jako trzecia żona Stanisława Szczęsnego Potockiego. Potocki jako dowód miłości, stworzył dla niej ogród Zofiówka, który jest jednym z najpiękniejszych parków w stylu angielskim. Na miniaturach w pięknych oprawach możemy zobaczyć portrety nietuzinkowych kobiet, m. in. Loli Montez, tancerki i aktorki, metresy króla Bawarii, Ludwika I, czy też Madame Récamier, modelki, muzy, a także patronki i kolekcjonerki, która była jedną z najczęściej malowanych kobiet swoich czasów. Znana ze swojej urody była kilkakrotnie portretowana przez różnych

wybitnych malarzy np. François’a Gérarda, czy Jacques’a-Louis’a Davida.

Pośród obrazów olejnych, znajdziemy zarówno portret młodej i pięknej Zofii Branickiej, którą sportretowała jej starsza siostra, wspomniana już Eliza Krasieńska, jak i interesujący portret niemłodej już i niezbyt pięknej Rozalii z Czackich Tarnowskiej, ciotecznej babki Zygmunta Krasieńskiego. Autorką tego obrazu jest Beata z Czackich Potocka, której portret małego Zygmunta Krasieńskiego z talią kart można podziwiać na ekspozycji w opinogórskim zamczku.

WYSTAWĘ
PREZENTOWANĄ
W SALACH OFICYNY
MUZEALNEJ MOŻNA
BĘDZIE OGLĄDAĆ
DO KOŃCA SIERPNIA
2025 ROKU.



Wizyta studyjna w Museo di Roma

Leszek Nowaliński

Wizyta studyjna w Museo di Roma w dniach 19-24.11.2024 r. dała nam możliwość poznania zbiorów i przeprowadzenia kwerendy oraz zapoznania się ekspozycją stałą przedstawiającą gipsotekę rzeźbiarza Pietro Teneraniego (1789-1869). W zbiorach Museo di Roma znajdują się gipsowe popiersia rodziny Krasińskich m.in. Zygmunta Krasińskiego, jego żony Elżbiety z Branickich Krasińskiej czy też wcześniej nieznane popiersie ich syna Władysława lub Zygmunta. Tylko część z tych poloników jest na ekspozycji stałej w galerii. W kolekcji muzeum znajdują się modele, szkice i studia, dowody całej twórczości artystycznej rzeźbiarza i należy ją zaliczyć do najwspanialszych przykładów XIX-wiecznych kolekcji gipsowych, obok prac Antonio Canovy w Possagno i Bertela Thorvaldsena w Kopenhadze.



Pan Fabio Benedettucci (Museo di Roma), Pani Anna Jagiełło (Instytut Polski w Rzymie), Leszek Nowaliński (Muzeum Romantyzmu w Opinogórze).



Kolekcja rzeźb Pietro Teneraniego na ekspozycji w Museo di Roma

W galerii Teneraniego powstała wystawa „Vis-à-vis”, która prezentuje dwadzieścia pięć gipsowych portretów Teneraniego w porównaniu z ich fotograficznymi wizerunkami – dyptyk każdego portretu – które stworzył Luigi Spina, wielki interpretator współczesnej fotografii artystycznej. Zmarły w 1869 roku rzeźbiarz i fotograf urodzony praktycznie sto lat później, w 1966 roku, to bohaterowie tej wystawy, dysponujący odmiennymi środkami wyrazu i odlegli w czasie, których łączą badania nad postacią ludzką: dialog pomiędzy rzeźbiarzem potrafiącym oddać w gipsie najdrobniejsze szczegóły twarzy,

a fotografem potrafiącym za pomocą światła wydobyć te szczegóły.

W czasie wizyty mieliśmy okazję spotkać się Panią Prof. Ilarią Miarelli Mariani Dyrektorką Direzione Musei Civici di Roma oraz Fabiem Benedettuccim kuratorem Muzeum Pietro Teneraniego w Rzymie.

Głównym celem było omówienie wspólnej wystawy w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze m.in. rzeźbiar-

skich poloników oraz portretów, których twórcą był znany włoski artysta Pietro Tenerani (1789-1869) wraz z Musei Civici di Roma w Polsce w Opinogórze. Strona włoska przedstawiła założenia wystawy stałej prezentującej rzeźbiarza Pietro Teneraniego oraz jego związki z Polską. Pani Prof. Ilaria Miarelli Mariani oraz Pan Fabio Benedettucci bardzo gorąco zachęcali nas do podjęcia kroków, aby zrealizować wspólną wystawę. Omówiliśmy podstawowe sprawy dotyczące tego zadania jak sposób wypożyczenia, wspólnego scenariusza, ustaliliśmy datę wystawy - wstępnie na rok 2026. W czasie kwerendy zbiorów

okazało się, że muzeum posiada w swoich zbiorach ponad 500 zabytków związanych z osobą rzeźbiarza takich jak fotografie, rzeźby w gipsie i marmurze - w tym dużo poloników związanych m.in. z rodzinami Branickich, Krasińskich, Potockich, Komarów oraz ich znajomych i przyjaciół zagranicznych. Jest również kilka rzeźb, o nieustalonej tożsamości portretowanych, które na prośbę strony włoskiej będziemy starali się zidentyfikować.

W trakcie wizyty mieliśmy również możliwość obserwacji strategii pracy muzeum oraz zapoznania się z przygotowaną przez jego pracowników ofertą edukacyjną skierowaną do różnych grup odbiorców (dorosłych, szkół i nauczycieli, dzieci i rodzin, osób z niepełnosprawnościami).



Wystawa “Zygmunt Krasiński i jego najbliżsi”

Rafal Wróblewski



W środę 19 lutego br. o godzinie 16.00 w Dworze Krasińskich miał miejsce wernisaż wystawy „Zygmunt Krasiński i jego najbliżsi”. W 213 rocznicę narodzin naszego trzeciego opinogórskiego wieszczą postanowiliśmy zaprezentować wystawę składającą się z eksponatów wywodzących się z kolekcji Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, uzupełnionej jedynie przez trzy muzealia pochodzące z kolekcji Muzeum Narodowego w Warszawie oraz Zamku Królewskiego w Warszawie.



W związku z planowaną termomodernizacją Oficyny muzealnej, część portretów przedstawicieli rodu Krasińskich tam prezentowanych zostało przeniesionych do Dworu. Stanowią one o wyjątkowości wystawy. Przedstawiają m.in. podkanclerzego koronnego, biskupa krakowskiego Franciszka Krasińskiego (1525-1577), biskupa kamienieckiego, jednego z przywódców konfederacji barskiej Adama Stanisława Krasińskiego (1714-1800), a także dowódców wojskowych takich jak: Andrzej Adam Krasiński (†1497), Jan Dobrogost Krasiński (1640-1717). Ród Krasińskich mógł pochwalić się również morganatyczną żoną królewicza polskiego Karola Krystiana Wettyna (1733-1796), Franciszką Krasińską (1742-1796) kobietą o wyjątkowej urodzie, którą możemy podziwiać na prezentowanym na wystawie portrecie.

W skład prezentowanej wystawy wchodzi również rzeźby prezentujące: gen. Wincentego Krasińskiego, Zygmunta Krasińskiego, Adama Krasińskiego, Edwarda Krasińskiego. Pokazywane są również wyjątkowe i unikatowe fotografie Zygmunta Krasińskiego oraz jego małżonki Elżbiety z Branickich Krasińskiej. w gablotach prezentowane są: korespondencja, dokumenty oraz formularze związane z Krasińskimi, zawierające odręczne podpisy gen.

Wincentego i samego Zygmunta. Pokazujemy również pamiątki związane z Muzeum i Biblioteką Ordynacji Krasińskich w Warszawie na Okólniku. Zostały one cudem ocalone z wojennej pożogi, która dotknęła tę instytucję jesienią 1944 r. Prezentujemy też medale pamiątkowe wybite w Mennicy Polskiej z okazji jubileuszów: urodzin Zygmunta Krasińskiego, somosierskiej wiktarii oraz jubileuszu Muzeum Romantyzmu w Opinogórze. Część z wybranych pamiątek eksponowana jest po raz pierwszy są to: listy gen. Wincentego Krasińskiego do osób związanych z majątkiem w Opinogórze oraz dwa popiersia Zygmunta Krasińskiego autorstwa Romana Stanisława Lewandowskiego i Czesława Makowskiego, popiersie Adama Krasińskiego dłuta Jana Nalborczyka, dwie prace dotyczące Edwarda Krasińskiego - popiersie autorstwa Anastazego Lepi, a także obraz olejny będący portretem Edwarda, nieznanego malarza.



Ta wyjątkowa wystawa dostępna będzie do późnej jesieni w Dworze Krasińskich.

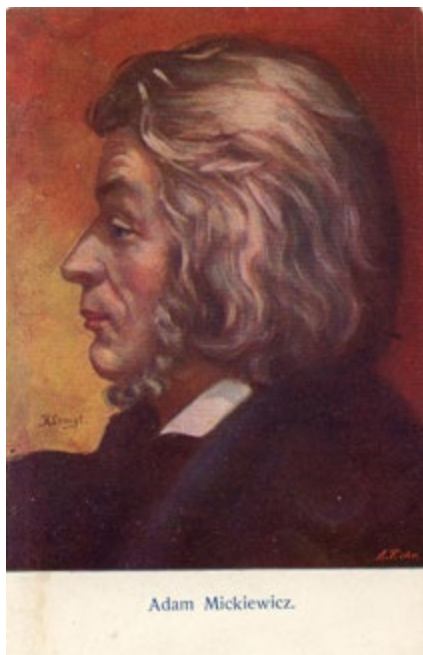
Wszystkich czytelników „Muzealnych Rozmaitości” serdecznie zapraszamy do zapoznania się z nią. Mamy nadzieję, że zgromadzone w jednym miejscu eksponaty dotyczące Zygmunta Krasińskiego i jego najbliższych, pozwolą w pełni poznać historię rodu Krasińskich i zrozumieć jej wpływ na losy I oraz II Rzeczypospolitej.

Konferencja

„Non nova, sed novae.

Fotografie i pocztówki w zasobach archiwów, muzeów i kolekcji prywatnych”.

Maciej Jakubowski



W dniach 13-15 listopada 2024 r. w Bibliotece Naukowej PAN i PAU w Krakowie odbyła się międzynarodowa konferencja „Non nova, sed novae. Fotografie i pocztówki w zasobach archiwów, muzeów i kolekcji prywatnych”. Była to już piąta edycja tego wydarzenia, patronat nad nim objął Narodowy Instytut Dziedzictwa.

Ideą konferencji było ukazanie zasobów fotograficznych, oraz pocztówkowych bibliotek i muzeów, gdyż są to zbiory instytucji kultury najrzadziej prezentowane. Nazwa wydarzenia „Non nova, sed novae” dotyczy się tego, iż nie są to eksponaty nowe, ale historia ich jest na nowo opowiedziana. W wydarzeniu udział wzięli prelegenci z całej Polski, a także Litwy czy Łotwy.

Trzeciego dnia konferencji, wykład zatytułowany „O zmarli Polacy, ja idę do was - polscy wieszczowie romantyczni w zbiorach Muzeum Romantyzmu w Opinogórze”-

prezentował zastępca dyrektora ds. zbiorów i eksponatów Maciej Jakubowski. Prezentacja opowiadała o muzealnych zasobach pocztówek dotyczących wizerunków Adama Mickiewicza, Zygmunta Krasińskiego i Juliusza Słowackiego, oraz ich dzieł jak Dziadów, Irydionu i Kordiana, z którego pochodzi cytat z tytułu wystąpienia. Prelegent we wstępie opowiedział przybyłym gościom o historii i charakterze Muzeum Romantyzmu w Opinogórze. Następnie zostały omówione zbiory kart pocztowych poświęcone postaci Adama Mickiewicza i wyobrażeniom jego utworów - *Grażyna*, *Pan Tadeusz*, *Dziady* czy *Konrad Wallenrod*. Były to głównie pocztówki wydawane w Krakowie na początku XX wieku oraz reprinty z lat 50. XX wieku. Kolejnym wieszczem przedstawionym na kartach pocztowych pochodzących z zasobów Muzeum Romantyzmu w Opinogórze był Juliusz Słowacki i jego utwory: *Kordian*, *Lilla Weneda*, czy *Balladyna*.



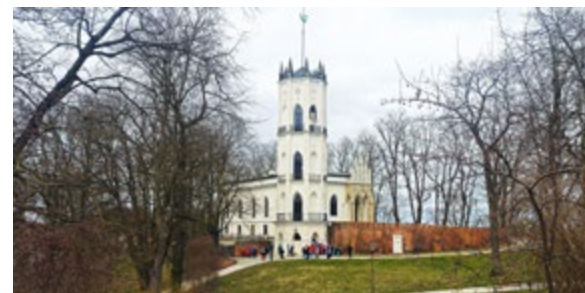
Maciej Jakubowski zaprezentował także pocztówki ukazujące apoteozy i wizerunki Zygmunta Krasińskiego oraz nawiązujące do *Irydionu*. W tym miejscu przekazano publiczności ciekawostki związane z życiem wybitnego poety, związanego z ordynacją opinogorską. Na zakończenie dyrektor Jakubowski zaprosił zebranych do odwiedzenia Muzeum Romantyzmu w Opinogórze oraz innych mazowieckich instytucji kultury. Prezentacja została nagrodzona burzą braw.



W DOBIE SMARTFONÓW, TABLETÓW I ZDJĘĆ CYFROWYCH NALEŻY DBAĆ O ZBIORY ZABYTEKOWYCH FOTOGRAFII I KART POCZTOWYCH.

Wagary w Muzeum

Aleksandra Ładzińska, Małgorzata Żbikowska



Najmłodsze dzieci poznały również zasady, które obowiązują w Muzeum, że nie można dotykać eksponatów, należy kierować się za przewodnikiem oraz że nie wolno hałasować i biegać. Przewodnicy dbali też o to, aby atmosfera zwiedzania była swobodna, a dzieci mogły zadać nurtujące je pytania i uzyskać odpowiedzi. Dzięki takiej wycieczce poznają historię danego miejsca i uczą się jak ważne są eksponaty i pamiątki z dawnych czasów. Dzieci dowiadują się, że eksponaty mają wartość bezcenną i należy o nie dbać.

Kolejną atrakcją, z której skorzystały grupy szkolne to lekcja muzealna pt. „Sekrety opinogórskiego parku”. Uczniowie w tym czasie dowiedzieli się, jakie małe stworzenia żyją w parku. Wspólnie z edukatorem próbowali odpowiedzieć na pytania takie jak na przykład: czy jeże jedzą jabłka?; czy kretki widzą?; czemu wiewiórka ma tak duży ogon? Podczas pogadanki dzieci dzieliły się też własnymi doświadczeniami związanymi z wymienionymi zwierzętami. Na przykład, że widziały wiewiórkę, która wspinała się na drzewo, albo jeża, który był niedaleko drogi i trzeba było mu pomóc. Dzięki tej lekcji dzieci dowiedziały się, że warto

się zatrzymać i obserwować naturę, ponieważ może być bardzo ciekawa i niektóre informacje na temat zwierząt, które żyją obok nas mogą nas zaskoczyć. Lekcja taka uczy wrażliwości na naturę. Na zakończenie pogadanki na każdą grupę czekała zabawa.

„Wagary” to też doskonała okazja do tego, żeby zrelaksować się podczas lekcji muzycznej pt. „Wiosna w twórczości XIX – wiecznych kompozytorów”. Uczniowie dowiedzieli się dla których kompozytorów wiosna była natchnieniem i inspiracją do komponowania. Podczas lekcji nawiązano do znanych utworów takich jak: „Cztery pory roku” Antonio Vivaldiego, „Lot trzmiela” – Mikołaja Rimskiego-Korsakowa, czy „Walc wiosenny” – Fryderyka Chopina. Uczniowie dowiedzieli się o życiu kompozytorów, a także zapoznali się z ich utworami. Muzyka klasyczna pozwala się zrelaksować, odpocząć, wyciszyć, skoncentrować. Jest to idealny sposób na odpoczynek w trakcie „dnia wagarowicza”.

Podczas ostatniej aktywności uczniowie czynnie brali udział na warsztatach zatytułowanych „Na kwietnej łące”. Dzieci wykonywały własnoręczne, wiosenne ozdoby do doniczek – motylki. Podczas tych zajęć, dzieci mogły się wykazać kreatywnością i zdolnościami manualnymi. Kolorowe dekoracje, mogli zabrać do domu.

Kolejne cykliczne spotkania witające już za rok.

Wiosna w muzyce klasycznej

Igor Krajewski

Wiosna w muzyce klasycznej to temat, który łączy w sobie piękno dźwięków i emocje związane z budzącą się do życia przyrodą. Wielu znanych kompozytorów stworzyło utwory, które w doskonały sposób oddają atmosferę tej pory roku. Utwory takie jak „Cztery Pory Roku - Wiosna” Antonio Vivaldiego, „Walc wiosenny” Fryderyka Chopina czy „Poranek” Edvarda Griega, przekazują radość, świeżość i niosą nadzieję oraz emocje towarzyszące obserwacji budzącej się po zimowym letargu przyrodzie. Vivaldi w swoim koncercie skrzypcowym wprowadza słuchacza w świat, w którym słychać śpiew ptaków, szum strumyka i delikatny powiew wiatru.

Wiosenne utwory w muzyce klasycznej zawierają głęboki ładunek emocjonalny, który potrafi wzbudzić w słuchaczach różnorodne uczucia. Muzyka wyraża radość i optymizm. Kompozycje nie tylko celebrują przyrodę, ale także wprowadzają nas w nastrój refleksji i zachwytu nad pięknem otaczającego świata. Fryderyk Chopin, znany z emocjonalnych walców inspirował się

wiosną, tworząc utwory, które odzwierciedlają radość i lekkość. Edvard Grieg w „Poranku” ukazuje piękno poranka wiosennego, wprowadzając słuchaczy w nastrój spokoju i harmonii. Z kolei kompozytor Mikołaj Rimski-Korsakow w utworze „Lot Trzmiela” przekazuje poprzez dźwięki wir wiosennego zgiełku, energię i dynamikę wiosny. Piotr Czajkowski w „Walcu kwiatów” pochodzącego z baletu „Dziadek do orzechów”, ukazuje delikatność i urok wiosennych kwiatów. Każdy z tych kompozytorów stworzył niezapomniane dzieła, które do dziś zachwycają słuchaczy.

Wiele utworów wykorzystuje skoczne rytmy. Dźwięki instrumentów smyczkowych, takich jak skrzypce, często dominują, tworząc melodyjne frazy, które przypominają śpiew ptaków. Dodatkowo, użycie instrumentów perkusyjnych może wprowadzać elementy, które odzwierciedlają wiosenny zgiełk i ruch. Stosowanie technik legato i staccato oddaje z kolei różnorodność dźwięków przyrody. Legato może symbolizować



płynność wiosennego wiatru, podczas gdy staccato może nawiązywać do skoków zwierząt lub szelestu liści.

Muzyczne motywy związane z wiosną mają głęboki wpływ na emocjonalne reakcje słuchaczy, którzy mogą doświadczać wzrostu energii oraz poprawić nastrój. Wiele osób odnajduje w nich spokój i inspirację, co sprawia, że muzyka ta jest popularna w kontekście relaksu i muzykoterapii. Odbiorcy często łączą utwory z osobistymi doświadczeniami związanymi z przyrodą. W rezultacie, wiosenne utwory w muzyce klasycznej stają się nie tylko muzycznym doświadczeniem, ale także sposobem na swego rodzaju głębsze połączenie z otaczającym światem.

Wydarzyło się

Aldona Łyszkowska, Beata Woźniak



12 stycznia Koncertem nr 638 pt. „Jazz for Christmas” w wykonaniu Walicki-Popiołek Duo oraz Gniewomira Tomczyka rozpoczęliśmy kolejny sezon koncertowy. Na program składało się 21 kolęd i pastorałek w opracowaniu na gitarę, fortepian i perkusję w mieszanym składzie. Po koncercie odbyło się spotkanie w ramach Galerii Jednego Obiektu, gdzie zaprezentowany został obraz „Babcia z wnuczką” Aleksandra Mroczkowskiego.

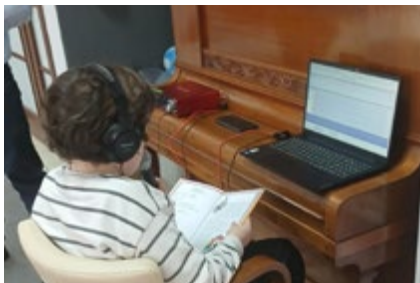


Popołudnie **19 stycznia** upłynęło nam pod znakiem rodzinnego – muzycznego i artystycznego – spotkania. Najpierw koncert pt. „Szaliczek pętliczek”, który odbył się w ramach Smykofonii, pokazał nam piękno zimy w muzyce. Były i zabawy ruchowe, i walc, a nawet kulig. Mogliśmy też poznać fascynujące brzmienia i możliwości wibrafonu. Wystąpili: Marta Grzywacz – śpiew; Katarzyna Bojaryn – instrumenty perkusyjne; Krzysztof Kozłowski – fortepian; Anna Szawiel – prowadzenie. W drugiej części spotkania tradycyjnie udaliśmy się na warsztaty artystyczne, podczas których powstały niezwykle twórcze prace inspirowane obrazami Elizy Krasińskiej – malarki-amatorki, żony Zygmunta Krasińskiego.



29 stycznia odbyło się kolejne spotkanie w ramach Akademii Seniora w Muzeum, pierwsze

w tym roku oraz pierwsze w ramach przyrodniczego mini cyklu. Pan Ryszard Topola w ramach swojej prelekcji przeprowadził słuchaczy przez historię powstawania pierwszych kolekcji zwierząt, ogrodów zoologicznych oraz aspektów związanych z ochroną gatunków ginących. Powyższa tematyka przepleciona była również wieloma interesującymi ciekawostkami związanymi ze specyfiką pracy w ogrodzie zoologicznym.



W dniach **3-7 lutego** na terenie muzeum organizowane były zimowe półkolonie pn. „Ferie z Panem Andersenem”. Tydzień upłynął nam na poznawaniu twórczości Hansa Christiana Andersena, a także szukaniu powiązań między baśniami a naszym Muzeum. W tym celu, wspólnie z najlepszym towarzystwem – czyli Dziećmi, braliśmy udział w lekcjach i warsztatach muzealnych, odwiedziliśmy muzealną bibliotekę, stajnię, a także mogliśmy poznać tajniki pracy pracownicy konserwacji.



9 lutego odbył się Koncert nr 639 pt. „Chopin i jego uczniowie”, który stanowił doskonały przykład przymierza, o którym w swojej epistolografii wspominał Zygmunt Krasiński, czyli „w pół-dźwięku” i „w pół-słowa”. Program oparty na twórczości Fryderyka Chopina i jego uczniów: Karola Mikulego oraz Adolfa Gutmanna, a także na listach Chopina i poezji polskich romantyków zaprezentowali: Weronika Chodakowska – fortepian; Piotr Polk – słowo. Po Koncercie, w ramach Galerii Jednego Obiektu, zaprezentowany został obraz Jana Czesława Moniuszki „Zaloty ułana”.



16 lutego wybraliśmy się w niezwykle energiętną podróż! Było rodzinnie, orientalnie i kolorowo. W ramach Smykofonii wystąpił u nas Zespół Czarnina, którego opowieść niosła nas w dalekie krainy. W drugiej części spotkania poznaliśmy Różę Krasińską, a także próbowaliśmy określić włóczękę i wyczarować z jej pomocą mieszkańców opinogórskiego parku!



19 lutego we Dworze Krasińskich miał miejsce wernisaż wystawy czasowej zatytułowanej „Zygmunt Krasiński i jego najbliżsi”. Prezentowane na niej są: obrazy, grafiki, rzeźby, medale, listy, dokumenty, zdjęcia dotyczące Zygmunta Krasińskiego, jego najbliższej rodziny a także protoplastów rodu Krasińskich. Udostępnione muzealia pochodzą z kolekcji Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, a także Zamku Królewskiego w Warszawie i Muzeum Narodowego w Warszawie. Wystawa jest dostępna dla zwiedzających do późnej jesieni, tj. planowanego czasu zakończenia prac modernizacyjnych oficyny dworskiej.



21 lutego w Oranżerii odbyło się spotkanie z cyklu „Skarbnica Poezji Muzeum Romantyzmu” podczas którego rozmawialiśmy o twórczości Romana Honeta- laureata nagrody poetyckiej im. Wisławy Szymborskiej, nominowanego do nagrody literackiej Nike i wykładowcy Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Jarosława Trzeńniewskiego-Kwietnia- współzałożyciela Związku Twórców Ziemi Zawkrzeńskiej, nominowanego do nagrody Orfeusz.



22 lutego miało miejsce interesujące spotkanie w 40. Saloniku Elizy. Gościem był prof. Jerzy Bralczyk - językoznawca, polonista, który zna na pamięć większość tekstu „Pana Tadeusza”... Ceni dowcip, a nawet autoironię... Oprawę muzyczną zapewнили bracia Michał i Tomasz Kaszubowscy, którzy zaprezentowali połączenie fortepianu i gitary. Spotkanie tradycyjnie poprowadziła Zofia Humiecka.



23 lutego Msza św. w intencji Zygmunta Krasińskiego, pod przewodnictwem ks. kanonika Zbigniewa Rembały, rozpoczęła uroczystość Krasińskich, gdzie zesłaliśmy pokłonów się autorowi „Nie-Boskiej komedii”. Kolejnym punktem był koncert „Romantycy w piosence - Krasiński, Norwid, Mickiewicz, Słowacki”. Wystąpili: Michał Konstrat - śpiew, gitara klasyczna; Małgorzata Sroczyńska - śpiew, wiolonczela; Marcin Prokopiak - śpiew, fortepian.



26 lutego odbyło się kolejne spotkanie w ramach Akademii Seniora w Muzeum, drugie w ramach przyrodniczego mini cyklu. Była to okazja do zapoznania się zarówno z przeszłością zespołu pałacowo-parkowego w Opinogórze z perspektywy drzew, jak i z współczesnymi działaniami związanymi z ochroną i pielęgnacją drzewostanu parku.



7 marca w budynku Oficyny Dworskiej Muzeum Romantyzmu w Opinogórze odbył się wernisaż wystawy „Kobiety w XIX wieku”. Wystawa ta ma przybliżyć postać kobiety w XIX

wieku poprzez zaprezentowanie przedmiotów, które towarzyszyły im w różnych sytuacjach życia codziennego. Prezentujemy liczne dekoracyjne przedmioty, przybory toaletowe, a także biżuterię. Inną grupę eksponatów stanowią przedmioty nawiązujące do uwielbianych w tamtym czasie robótek ręcznych. Można podziwiać także artykuły piśmiennicze i rysunkowe jak sepet podróży, czy notesy i sztabuchy w przepięknych dekoracyjnych oprawach. Są to także obrazy i grafiki przedstawiające postacie kobiece z epoki. Ekspozycję tworzą eksponaty ze zbiorów Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, uzupełnione o obraz autorstwa Elizy Branickiej, który jest własnością Muzeum Narodowego w Warszawie. Wystawa będzie dostępna do dnia 31 sierpnia 2025 r.



9 marca odbył się Koncert Niedzielnny nr 640, który nawiązywał do cytatu kończącego „Fausta” Johanna Wolfganga von Goethego: „Wieczna kobiecość pociąga nas wzwyż”. Na program artystyczny złożyły się arcydzieła kobiecej epoki romantyzmu. Usłyszeliśmy utwory m.in. Mari Szymanowskiej, Elizy Markowskiej-Garłowskiej, Heleny Krzyżanowskiej i Cecile Chaminade. Ich pełną wielu emocji twórczość w pełnym wdzięku występie, przybliżyły Kobiety – Artystki: Maria Gabrys – Heyke (fortepian), Joanna Okoń (skrzypce), Anna Wróbel (wiolonczela). Po Koncercie w ramach Galerii Jednego Obiektu we Dworze Krasińskich zaprezentowane zostało dzieło Franza Xaviera Winterhaltera „Portret Elizy Krasińskiej”.



17 marca Rodzinna Niedziela w Muzeum przeniosła nas do urokliwego ogrodu romantycznego zarówno muzycznie, jak i plastycznie. W pierwszej części prowadząca koncert Pani Malina Sarnowska przeniosła nas do romantycznego ogrodu we Francji, gdzie spacer odbyliśmy z Fryderykiem Chopinem i George Sand. Podziwialiśmy występ: Pani Anny Wróbel (wiolonczela), Pana Tomasza Pawłowskiego (fortepian) oraz Pana Krzysztofa Ciupińskiego-Świątek (tenor). Na warsztatach plastycznych „w pracowni” córki Zygmunta, Marii Beatrix, powstały zaś barwne ważki i motyle.



22 marca w sobotni wieczór gościliśmy Państwa w Teatrze Jednego Aktora. Choć tym razem Artystek było więcej, niż nazwa cyklu stanowi, razem utalentowane Panie tworzą jeden zespół: Les Femmes w składzie - Joanna Sobowiec-Jamioł (sopran), Natalia Krajewska-Kitowska (sopran), Emilia Osowska (mezzosopran), Justyna Korpak (fortepian). Za wspaniałe efekty multimedialne odpowiadał Jonatan Jankowski. W repertuarze spektaklu muzyki klasycznej polskich kompozytorów znalazły się m.in. utwory Fryderyka Chopina, Karola Szymanowskiego, Stanisława Moniuszki. Spektakl przybliżający w sposób poetycki los kobiet na przestrzeni dziejów Polski, dostarczył widzom niezapomnianych wrażeń.



26 marca odbyło się kolejne spotkanie w ramach Akademii Seniora w Muzeum. Tym razem porozmawialiśmy o wyjątkowych zwierzętach jakimi są konie. Wysłuchaliśmy prelekcji, a następnie przeszliśmy do muzealnej stajni i zapoznaliśmy się z jej mieszkańcami – Pliszką i Pinusem – końmi rasy huculskiej pracującymi w naszym muzeum w hipoterapii i rekreacji.



13 kwietnia w muzealnej Oranżerii odbył się Koncert nr 641 pt. „Polski romantyzm – muzyka i słowo”. W jego programie znalazła się wybrana liryka Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Aleksandra Fredry i Bolesława Leśmiana oraz muzyka Fryderyka Chopina. Wystąpili: Juliusz Goniarski (fortepian) oraz Paulina Wróblewska-Rybska (słowo), którzy zabrali nas w muzyczno-słowną romantyczną podróż.

27 kwietnia odbyło się 41 już spotkanie w Saloniku Elizy, którego gościem był prof. dr hab. n. med. Wojciech Maksymowicz – specjalista neurochirurg, neurotraumatolog i pisarz. Próbował on odpowiedzieć na pytanie, czy romantyzm może być lekiem na XXI wiek.



Gościniec Ogrodnika



GOŚCINIEC OGRODNIKA
zaprasza

POLECAMY
dania domowe, desery,
napoje zimne i gorące.

ORGANIZUJEMY
imprezy okolicznościowe,
konferencje i spotkania firmowe.



23 671 70 25 lub 516 044 532



gastronomia@muzeumromantyzmu.pl